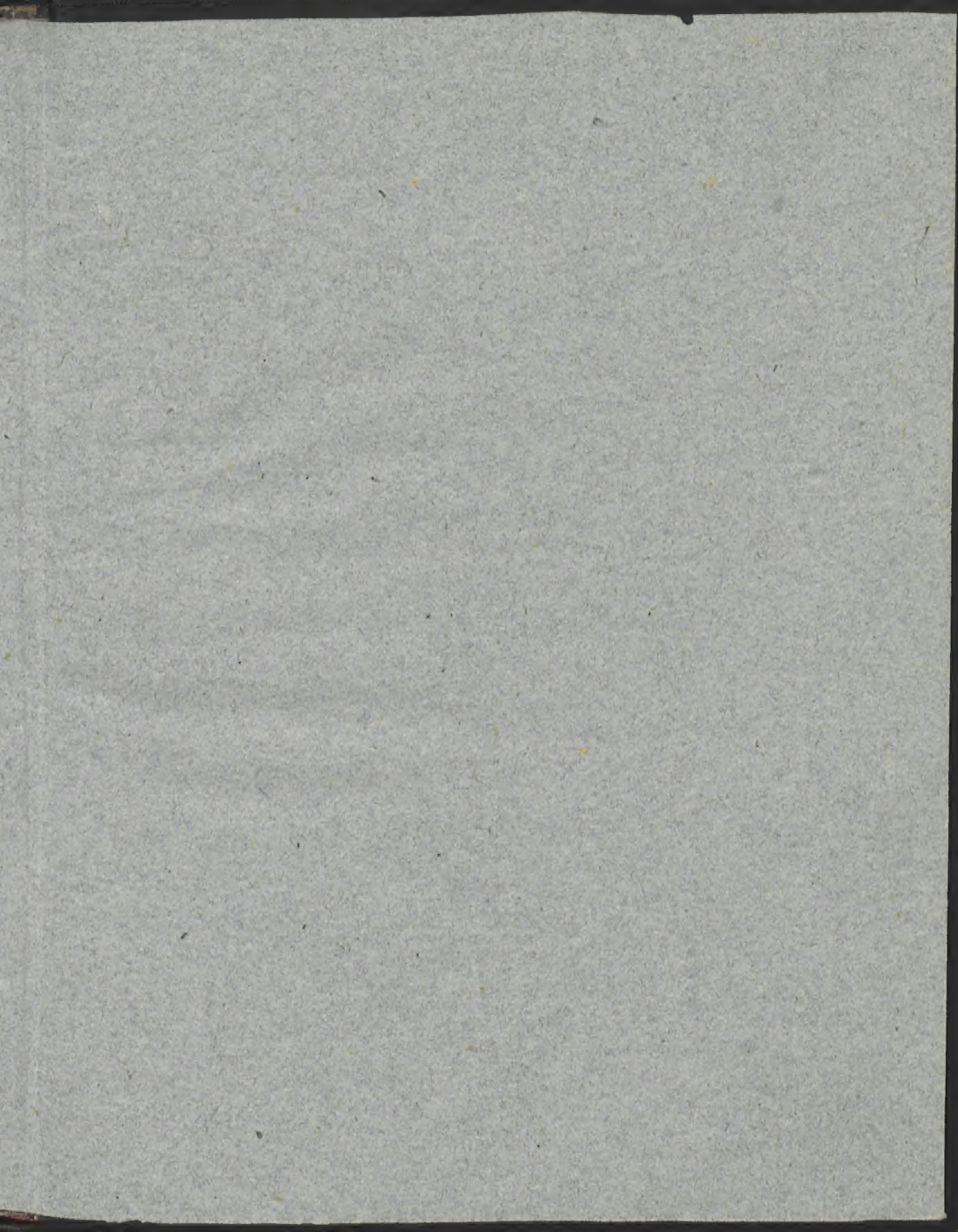
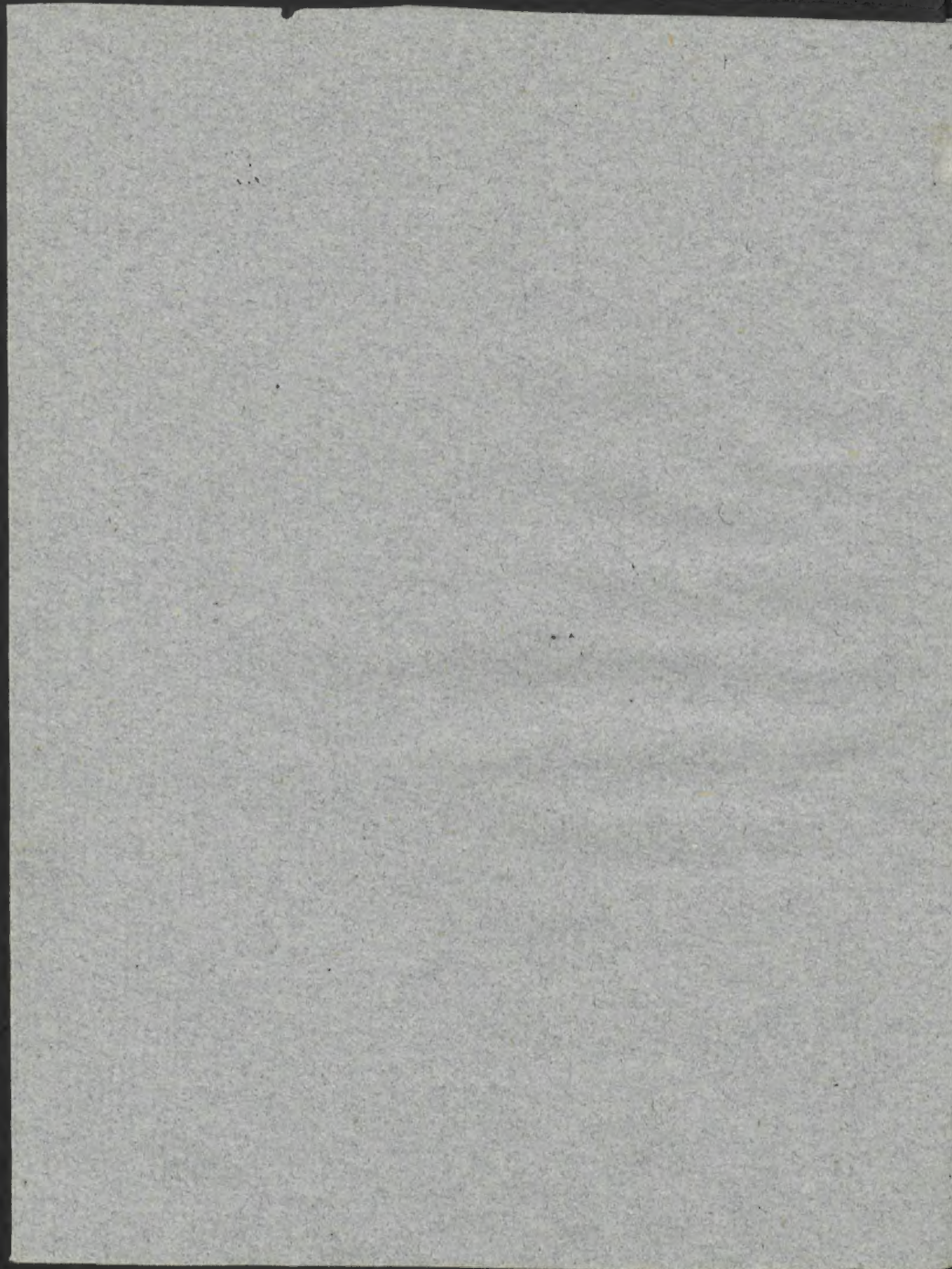


BIBLIOTEKA
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII 3.337

6.058





HYMEN

Lab 2

Ná Tryumph Zmartwywstánia
Páńskiego.

77.

Herculis

memoria.



W KRAKOWIE,

w Drukárni Wáleryaná Piátkowskiego,

Roku Páńskiego 1644.

6.058

XVII - 3337 - III



Stávil Hercules díel svých ná gore Kolosy/
Stávil LVBOMIRSKIEGO Muzá ná niebiosy/
Ktořemu/ niebá godne Cnoty/ y Díelności/
Což po wiecey; gdy czynią droge do Wieczności

Czemu ten wiersz po wszystkich stronach
jest jednaki?

Bo wśedzie LVBOMIRSKIEH Cnot
wyroża znaki.

STANISŁAW LVBOMIRSKI.

ei á dęwał se ie sławę da ie
ia dęwał se ia ie sławę da i
a dęwał se i a ra ie sławę da
dęwał se i á r kra ie sławę d
ęwał se i á r k e k r á i e sławę
wał se i á r k e d e k r á i e sław
ał se i á r k e d ż d e k r á i e sł
i se i á r k e d ż á ż d e k r á i e sł
i se i á r k e d ż a k a ż d e k r á i e sł
e i a r k e d ż a k a ż d e k r á i e sł
i se i a r k e d ż a k a ż d e k r á i e sł
ał se i a r k e d ż d e k r á i e sł
wał se i a r k e d e k r á i e sław
ęwał se i a r k e k r á i e sławę
dęwał se i a r k r a i e sławę d
a dęwał se i a r a i e sławę da
i a dęwał se i a i e sławę da i
e i a dęwał se i e sławę da i e



K To nąǳbrzegiem SRZENIA WY nrziera pogody,
Niech się przypátrzy biegu dawnopłynney WODY:
Obaczyć może, iako niepierschliwie płynie,
Nie rwie Oczystych brzegow, ni się w cudze chynie.
Ożywia kóło siebie żiolká wonnorodne,
Znać że ieý niebo Arktem pánuie pogodne.

Inſe

*In ſe wody, opátzne bieżę podrywáją;
Ate, y obáionym powſtáć pomagáia.
Widzieć nie iednę, ano pędem z kreſu płynie,
Y bez ſkody iák mátnia co záymie nie minie,
Bydło, budynki, ludźie, krzaki, y korzenie,
Zbożá rázi po Niwách, wywráca Kámienie.
A tá cicho w OYCZYZNIE płynie okrom ſkody
Z tey dobrze czynić inſe niech wzor biorą wody.*

(pham?)

LECHIA, cur placidā geſtas ſine murmure Lym-
SZRZENIAWA, cui nomē Iupiter, ipſe dedit.
Ecce feros fluctus, ſeruat cum murmure in ho-
Tunc; acuit gladios abſq; fragore ſuos. (ſtē,

in the name of the Lord
and of the Holy Spirit
in the name of the Lord
and of the Holy Spirit

in the name of the Lord
and of the Holy Spirit
in the name of the Lord
and of the Holy Spirit

Jasnie Wielmożnemu Mściwemu Pánu,

JEGO MOŚCI

P. STANISŁAWOWI

HRABI NA WIŚNICZV

LVBOMIERSKIE MV,

**Woiewodzie y Generałowi Krákowskiemu,
Spiskiemu, Zatorskiemu, Dobczyckiemu,
Niepołomskiemu, &c. Stároście,**

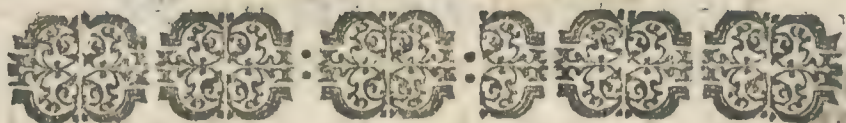
Pánu á Dobrodziejowi Mściwemu

J A X R U D Z K I,

*przy nanizszych usługach swoich/ iáko naobiecnych do poznanych
lat w zdrowiu poćiech y wesela ná wesole śmactwych/
wstanie Chrystusowo.*

Znák wdzięczności.

R*Adbym dał szodry złoto Cnotodzielny Pánie,
Lecz ie skryłá przedemna ziemiá: Ná wytrwanie
Poyde; A teraz w snopki włożone moje
Błáhe Rymy, pod nogi Pánskie kłáde Twoje.
Co da Cresus bogáty, umieś wazyc sobie,
A co ubogi Iru przebaczyś chudobie.*



Cantemus Domino; glorioſe enim magni
ficatus eſt equum & aſcenſorem proiecit in
mare. Regum 17.

K To kołwień walecznego Meryoná w zbroi/
A Dyomedá ſiły ſciągać ſie nieboi/
Lub kto leſtliwy na gus/ y ſurowe boie
Woynopomnych Achillow co Burzyli Troie/
Niechay wyndzie z weſelem przeciw tak wielkiemu
Bojownikowi z Woyny zdrowo zwróconemu;
Który w ten dzień/ lud Świety/ fraſunku pozbawił/
A na gorách Syonſkich ſtopy ich poſtawił:
Gdzie wſtáwicznie Pamphos plodną Wioſnę ſiecie
Gdzie iuſz krwámymi rány Marſz ziemi nie leie
Gdzie Aquilo pulnocny z tym wiatrem nie ſmuci
A mroſu na ſzczeſliwe oko nie zarzuci:
Lecz z kryſtalowych krynicy poćiechy ſplywáią
A Cepheowe ognie im niedogrzewáią.
Ale y ty Enterpe/ Rythm gładko wtkány
Chciey ná chwoile oderwać z Helikonſkiey ſciány.
Z Sióſtrami które morze pieniste zrodziło
A na ſkalach wyſokich ſtok ich poſtawiło/
Spuść ſie tu w niſkie knieie; Jo otworz ſwoie/
Czaſz iuſz Lutniá wkoic żalobne leż zdroie;

Kto-

Ktore/ niebov ziemiá/ Bogu poświęciły.
 Ggy po vmarłym ná sie žalobe wrzuciły.
 Wszak niezawśe w Ocean Phebes złotocki
 Chyli sie; cześćciey w Olymp sypie świetne stoiki.
 Czasem sie niebo gniewa ná świat/ y piorony
 Cista; á czasem dobrze czyni z kóždyey strony.
 Jo niech sie rozwódzi. Gdy co żywot dáwa
 Zmarłszy zá nas/ mocá swá/ znowu zmarłych wsta- ^{Vi pi opri}
 Ten co Arktonu kółá nieśmiertelne toczy/ ^{a fa&us} (wa/ ^{est redini}
 A płaczymym Pleádom/ dáie świetne oczy/
 Ten co wśhytkiego świata ma w reku zamknięcie
 A ziemiá drzac/ służy mu ná olá mrugnienie
 Ten co w Rodzaju swoim nikogo pierwszego.
 Ni w wśhech mocności cierpi Samśiáda rownego.
 Ten który łomie Berlá y iásne Korony
 Wiatrem iák listek znosi gdy chce Ziemskie Throny.

Już sie młna z Helikonu Cámenny zochota
 Na tryumph niebieskiego Atlánta. z pieśńcota
 Koia słodkobrzme głosy pocieśnego grania/
 Do Anyelstich formuiz pieśńczone spiewania;
 Każda sie przepasawśy Mirthámi wonnymi/
 Zaczynáią Hymn taki vsty różánymi:
 Zaczynáią wesolo. Dżis człowiek zgubiony (ny.
 Od tak wiel V lat grzeche M. dopiero znależio.

Gdy Świátorzódźcá grobem bedąc przyodżiany
 Zmarłych wstał/ Jo/ Jo/ słyście wśelkie Stany.
 B Ktwo

A twoe Merkury Przodku Lutnię złote strony/
Niech dziś więcej wymyśl Grąsunkiem strąpiony/
Obwieść zgubnym nowinę/ tyś Nunciant Boski/
Inaczej ich nie zlecysz śmiercionośey troski/
Do twoiey Legaciey świat nakłada słucha
Powiedz Prawde/ Bog żyje; ale nie do vchą.
Niech się ta wieść zawinie w każdy kąt świąta
Gdzie się słońce ukrywa/ y nierodzi lata
Kiedy groźny mróz/ grad/ śnieg/ y gołoledz śliska
Bez od poczynku z nieba Nieśzańcow wciśka.
A tam gdzie bez Fortedze ludzie się tulą
A gdzie się zeschle pola Słońcem zapalają.
Niech się Na Helikonie/ Pińdzie Emie/ głosy
Słodkie wiją a sława prześięże niebiosy.
Niech nad Kaukaskie góry taką wieść prześłacie
Iż Bog dla nas umarł dla nas zmartwychwstał.

Tak godzien Tryumph Boski w nas wspomniania
Tak: Bo świat wziął nadzieie swego zmartwych-
Ktorego gdyby było skryte zatępienie/ wstania
A komuśby się chciało robić na zbawienie

Herkules sławny iżże męstwem robił dziwy/
Pamięć go/ y wspominać wieść będzie sedziwy.
Na podziw wielkiem wzrostem Antea zrodził/
Piecdziesiąt Hydre głowa w Lernie zamordował/
Ktorey żadna waleczna reka nie wodziła/
Lub niecz na śmierć z bita znova się rodziła/

Lub też

Lub też ná štuki brzydkie porabano ciało/
Przecie sie w swoje stawy po wtorz wkladało.
Hesperydzie Ogród wwołnil; ktoremu
Ża straż Smocza pászczekę dała snem czulemu:
Aleć w niey wtopiony miecz/ sprawił sen wieczny:
Tak złote iablko/ Ogród/ tak został bezpiecny.
Co dawşy amnistiey/ ná coż mam ráchowác
Starożytność/ y ná co pámieci podawác:

Wżdyć to Herkules Bog náš potężnem Mściciélem
Pokażal sie krzywd ludzkich/ y stał Zbawiciélem/
Wżdyć ten wszytkie Tryumphy przechodzi bez miary
Y ná swym iednem pálcu zawiesił Boiary;
Od iego reki wpadł stráśliwy Typhens/
Y ogromny Encelad/ y srogí Anteus/
Ktorzy przez gwałt gorámi ciştáli tu Bogu/
Chcac sie Ewpyrowego znim do tykáć progu.
On wszytkowładná mocą Hydre w Lernie zburzył/
A po nas sie aż ná dno Stygieckie zanurzył
Z ładby niuśhedl Rheins/ co trząsał skálami/
Ni żaden Encelades choćiaś strzelal pniámi/
Z bładzi tam sam Thezeus z klebki Atyádny/
Ni sie piormy wyniesie Dedal strzydłoskládny;
Żanic w tym Labirincie Gias choć storeczny/
Wrot Stygieckich nietráśi Oryon bezpiecny;
Nie wymkna yz Pioruny z támtąd Cyclopowie
A ni w potedze swoiey ostrzy olbrymowie/
Ktorzy wschodzi do niebá mylne budowali

Cheć aby wspólny z Polurem / złotolśnem mieścił.
By też y Argusowych stoł w głowie było /
Nigdyby sie Olympu doryżet niegodziło.

Gdyby w Sárakách gornych okupu nieczadził
Bog cylekowi / doradby / po Otchlaniách bładził /
Doradby go strasz smocza w ogród niepuścił /
Który nayspierwśa Mátka grzechem zágrodziła.
Doradby Olym p nie znal grzešnego czlowieká /
Doradby go z swym miał witaniem zdaleka.

Lecz iuz Bog vblagany ; Ogród odeymnie
Złote przywraca iablko / z śmierci tryumfuię.
Przec z zapomnie przypadku Phaetontowego
Zapomnie y Ilarą w morzu zgubionego /
(Lub sie me sily miákie zdadza piac ná stály
Których saad niedosieje czlowiek wzrostem mály)
1 A poyde z tym Tryumphem wziawšy Rythm vbo
Niegodny aby Pánstie miał ráwiedzić progi / (gi /
Ktore Stárożytnością od Nestora slyną /
A zdroie Cnot pobożne pasmami z nich plyną.
Ale do kogoż sie mam z Tryumphem inšego
Vdác : kiedy w Tryumphach nie widze drugiego /
Ktoby sie tak miał kochác / iák TY STANISLAWIE,
Ktorego sie dziwiua Czarne nurty sławie.
Znalazleś sie w Europie do krwáwego boiu
Silnobiańnem Hetmanem ; gdyś ná byl pókoju ;
Dla ktorego strach wspomnieć iákie barze byly.

Dó nie.

Do niebá tylkó Polstá w ostatney pogrzebie
Wolalá w ten czas/ bierzey myśląc o potrzebie

We łzách sie wshytá s nutnych pláw/ rost wilona/
Od kogoż ách od kogoż bede wspomóżona.
Przedtym mie pograniczni nie mogli Niemcowie
Zwalczyć; áni ze wschodu chciwi Węgrzynowie/
Ni niewiernych Litwanow potegi nieplonne/
Ani serce Rusnakow do odmiány słonne/
Ani dżitím Prusakom nieprzyšlo do tego.
Zeby pamieć zgladzili imienia Polskiego.
Teraz mie podno w popiół z depce kopytámi.
Konstiem/ Bisurmanin y swymi nogámi/
A lub Krakusow zmarły/ w gorze pogrzebiony.
Bedzie niesfetyś ná wiatr podno rozniešiony/
Podno iuś ostatni gnie w Marś ná mie gotnie/
Kiedy wojenne stárki; nádz zwyczaj hártuie.
Sam Bellorophon chyży ná bystrem Pegázie
Nie do ścignie sławý mey/ w takim cieśkim rázie.
Nie znáć niżád póciechy wśedzie znáć frásunki
Wśedzie niebespieczniestwá zlego wizerunki.
Tylkó słysze dept konsti/ y wściekle biegánie/
Po polach/ krzyk wrast/ zaboy/ y stráśne strzelánie/
Słysze ná hurmách dumy iákieś żalobliwe
Bebny grzmieniem okopne/ Tráby przeraźliwe/
Widze iáko pot z koni y znoy plynie z ludzi.
Jednych krew snem vmarza/ á drugich strách budzi/
Ktoś wielkości da ráde pod ktorą stysknie

Sámá ziemiá; gdy Woyská Tureckie piástuie/
Ey by mie we Izách dzwignął który Syn cnotliwy.

Alie Ty Mezu bieżyś sercá nieleśliwy
Ná głowe Otománską ktorey bodne rogi:
Przylomawşy Wyczyzneś postáwil ná nogi:
Przed toba iáł wiec Jeleń gdy wyrzy zdaleká
Zá sobą pogoń/ rzucza karm/ á sam vcieka.
Tak wóscietły Turczyn cofnał/ y iego zamysły.
Niecnotliwe ná koniec dobry mu nie wysły
Bo ci ktorzy sie ná nie zuchwále sprzyśięgli/
Nie spodziewáney kleski nád sobą dośięgli.
Ná ten czas kiedyc Jowiś rząd nádał Buláwy
W garztecę ludzi poszcześcial; znáć ná Ciu lástáwy.
W ten czas polá co przedtym kłósy piástowały
Nie Cererá lecz trupem gęstym sie odziały.
Nie raz sie twoiá szablá w Gety zápuśczała
A fárbowne krwia wáły do Eurinu stála/
Zná kráy obcy Szreniáwy stóki sílney wody
Jákley w Ogniu Tureckim nábroila stódy.
Gdy sie iuż iuż Wyczyste Sściány zápaláły/
Gdy iuż Tyráńskie sercá srogostíá pucháły:
Ná ten czas mtkley Szreniáwy/ wypadáły zdroie/
I zálewáły meżnie tak złe nie pókoie/
Ktore síle swá ięszczę ná Ceterze wzięły. (czyły.
Nieścześniey/ gdzie Sármaćkie Woyská snem zmo-
Tam do piero sromoty cudzey wetowaleś
Obiemá Bulawámi gdy z dolne władaleś
Nie strasz

Nie straszne były grzmoty y głosy spżane
Ani błyst Gabel zgrzytny/ ani ną strzepiane
Cienie Wielbłądzie/ ktorzy Turczyn strążył Twoie
Woyskó ô Mażv boyny/ wstrzepiając swoje.
Aleć za twym obrotem od swego vporu
Odstąpił/ y chwycił sie do Przyiaźni toru
Joney Buty swojej y hárdości gore.
Nad spodziewanie w nista obrocił półtorę:
Bo gdy sie iego serce srogością ostrzyło.
By iednoćietnym rázem syie nas zbawiło
Nż przez cie dobry Jowiż wydarł Săturnowi
Wyczysne. Y Oddalię w całości ORŁOWI.
Zdrowie zdrowiem Wyczysne swoim ratowałeś
Gdy ną mestwo Pogańskie mestwo Swe w sadzałeś
Wyczystymi Wyczysne dobrą dobry wzmogłeś;
Gdy Woyskom nie o choczym hoynośćią pomagłeś:
Wgdy byś wiele takich Wyczysno rodziła
Młóć by w tak zlych czasiech zla chwila płodziła.
Jac Zachnych LVBOMIRSKICH nie chce chwalić WODY.
Bo jest sławieysza niżli Hermustie są brody/
Niż Nilus/ ktoręgo brzeg często niepiąstnie/
Niżli Phæmon/ co żywot iadem odeymnie;
Nie ma nic tu niey Gangies/ ktorý złotem ścięle.
Dro swoie: Bo krosz wstorał ziego Starbu wiele:
Lecz patrząc iak SRZENIAWA złotem obsiunie/
Patrząc/ iak swe dro iak brzeg złotem opasuie;
Kiedy milke nad złota badaie Sargaie.
Bogu/ a Słubnym iego Państwiská nadáie.

Kiedy

Kiedy wielu Łazarzów żywi swóim chlebem/
Nie straci też co wyda/ lecz Frymárczy z niebem.
Gdy Żakony Fundnie Boskiey części Mścicielow
Ná błedy Herezyey; gdzie iey ściel herchelow. (Sław
Drugi powstał pod Arktem Szepowiar Miec-
W Lechey LVBOMIRSKI odważny STANISŁAW
Wiec iako sławá w niebo miece Mściśława
Tak áż ná niebie sławá stanie STANISŁAWA
Szczęśliwe mieysca co was brzeg trzyma SZRZENIAWY
Kto sie pod iey cień gárnie/ nieutrącił sprawy;
Szczęśliwe wtórze mieysca: Bo gdzie Pán swe bydła/
Pásł; ná ofiárę Bogu daie lud kądziślá.
Gdzie przedtym buyna Ceres kłosem potrzasała
Lub Ogrod Hesperya dá żyzny zakładała
Tam żoldy Religia kórze y czwiczanie
Tám teraz Arki Swiete máia swe złozenie.
Ktore hojnościá wielká ze wszech miar świetnieia
A z Delphickich Kościolow dostatkem sie śmieia.
Już tám gdzie przedtym zmierzleł rokoraty wrony
Zá SZRZENIAWA glos luby biie o Thryony
By sie niedał iey brzegom Bog rychło przerywać/
Lecz biegu spókoynego pozwol. i zażywać.
Ktora dzieła wystawia/ godne y pamięci/
I cci godne/ y wieczney v Sármatow checi/
Ktora Wielmożná ręká w spiera náchylone
Collossy Cney Oyczyzny/ dáiac iey skalone
Twierdze porády zdrowey; áni wichrowatym
Da sie vnośic wiástrom/ y Cresom bogáтым:

By też

By też y niebo wálne ná głowę spásć miało/
Nic to: Bo serce cnotę czuła bydz kazało.

Niedármoc starożytny Kleynot dan Szreniáwa;
Seś iest w Lechickich wodach iáko szredniá Nawa.

Dłużnác iest Religia za wielkie hoyności/
Dłużen Senat za cnotę wierney zyczliwóści.
Wielki plácz stáwileś Potemtom po sobie
Wielkíy Oyczyźnie/ ktora wiele winná Tobie.
Przeze do Empyru modly za Tobą pod nośi/
W tym Pánie moy tákow y Apostrophen wnośi.

Mej; krowawego Marká gra nieustráfony/
Kiedyc miła iest Zbroia/ y Szykál stálony. (in.
Edyc Pancerz/ Szablá/ gdy Tarcz niecieśka do bo-
LVBOMIRSKI luby mir gdyć iest do pókoiu.
Kiedy sie Twoia ná to wśhytka sádzi sílá
Deby Rzeczpospolita zámśe w cále bylá;
Pozno nam pozno schoć z tey śmiertelności;
Godzieneś żyć w LECHIEY do wiekopomności.

A lub A tropes swego decretu nieminié
Przecie w iezykách ludzkich pamieć twa niezginie.
Żyć zámśe bedziész w Sławie/ y Kycerstickim boiu/
Żyć w nabyciu złotego Oyczyźnie pókoiu/
Beda T wé kwitnąc dzieła v wśhytkiego Świátá
Wielkša C I E część zostánie ná potomne láta/
Żyć bedziész w tych Fortecach/ y murách kóśtownych
Żyć w Kościolách/ w Klastorách/ y Gmachách bu-
Ktore przewágá T w o i a speżá od wáżyłá (downych
I r e k a Architetta zmyślnego złożyłá.

Życ będzie y w Potomstwie/ które T w i g o sładu
 Potrąsia zdarzy dobry Jupiter do ladu:
 Mężni z meſny ch sie rodza/ á nie zrodzi zgoła.
 Przemięrzę wronsko Orła/ ni Sowa Sokolá.
 Żáa ſz co Wycoſkiego w ſobie máia dzieci.
 Co w nich do podobnych cnot/ buyność w ſercu nieci.
 Dobre na ſienie dobry kłos ziemiá wydaie/
 A zle ku myśli rzadko kiedy ſie nádaie.

Troiſta ^{Troista} Życ troiſta Czciá będzie/ po ko Rzeki w Morze
 Cześć ^{Cześć} Poplyna/ y zarámne ſwitać beda zorze.
 iest ^{jest}
 Zetmian ^{Zetmian} Po ko Wiſlá żeglowna Wioſty będzie władać/
 ſtwo/ ^{stwo}
 Senátor ^{Senátor} I Senat waſne Stólki w Wyczyſznie zaſiadać.
 ſtwo/ ^{stwo}
 y Staro ^{y Staro} Po ko Wawel opoła grunt ſwoy o paſnie.
 ſytność ^{ſytność}
 Family ^{Family} Potórzdza Twóly ſlawy waſney niezepſnie.
 A ieſlić Lybitiná ży wotowi láie/
 Niech je dobrá Bogini zdrowie dobre dáie.
 Lubo go co w wilá Cloto w kolo wroćie/
 Niech Boginiá Lachejis wlaycyná w żywocie
 Z nowu przáſć wſtoſt roſtaſze/ y z woloſná moiego
 Niech przyſporzy/ ó godny LVBOMIRSKI TWEGO.
 Boday ſie ná wſtecz kleby ich wlot roſtoczyly
 Boday ſie ták nierychlo z ſobá nielaczyly/
 Zeby ie ſetne/ wieſi led wie pzbieraly/
 A Tryony Ci w r. l. á h Boſkie piáſto wily.
 Pozno na n pozno ſhóć z tey á niertelnoſci;
 Godſieneſ żyć w Lechiey do pozney Wiecznoſci.
 Leczdla cnot iſzć w niebie Wiecznoſć zápiſano/
 M. y E ſterpie piſſzczele w miech wloſzyc káſano.

Ad Zoilum.

Czemu mię ukázuieś Zoile pálcami,
Ot Sędzić przykroftroyny Polskimi Rymámi:
Káždy wesół z Tryumphu, choć dziełá ludzkiego,
Czemuś się nie weselić z Tryumphu Boskiego.
O gdyby bylá Troiá w cáłości zostála.
Co rozumieś iákaby pracą Musá miała:
Może się też tknąć moiey Pierydą głowy,
Która choć w niemey rybie umie tworzyć mony.

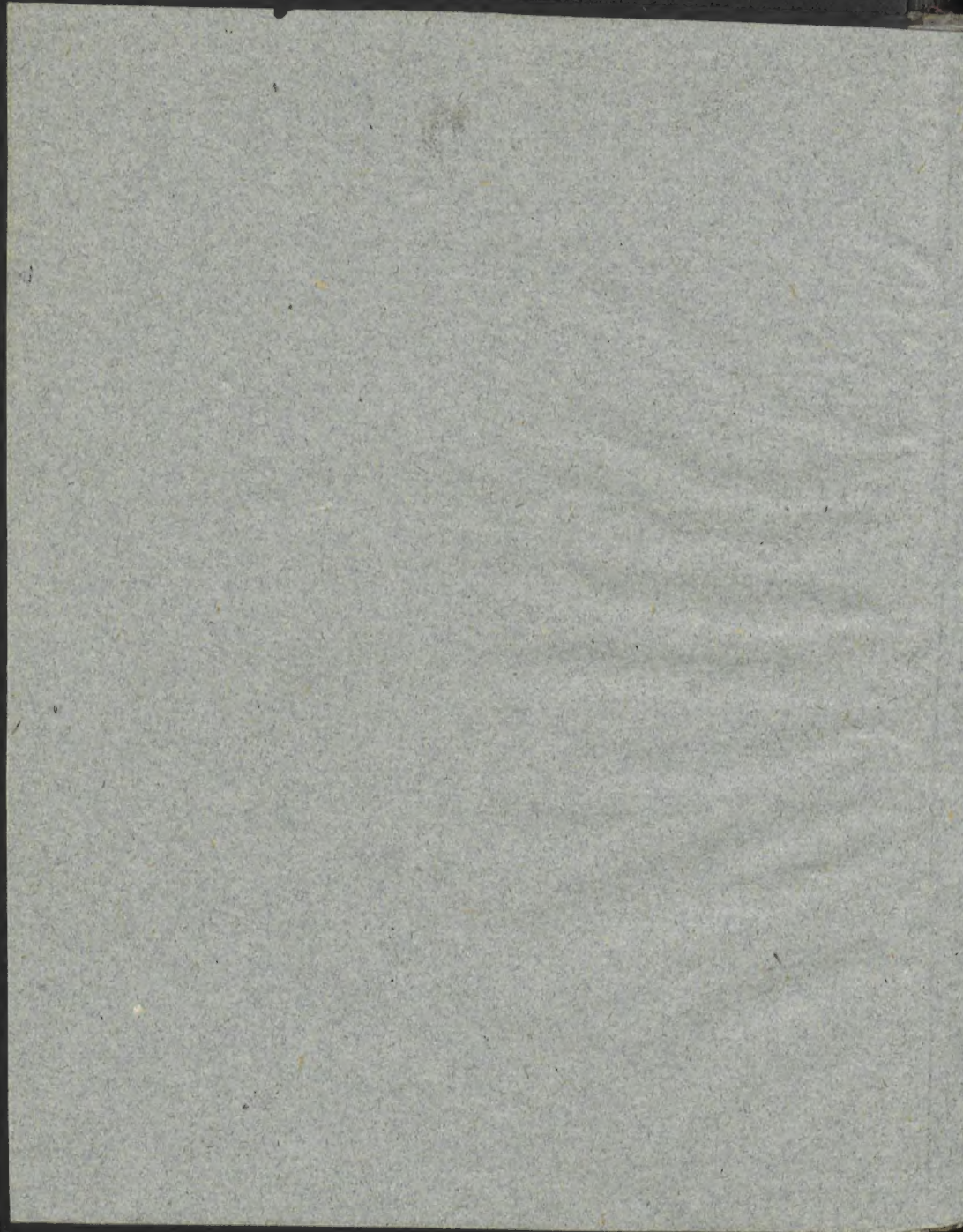


1855



1855





5089

6380

1

